

**Sygnatura akt VI Ka 927/13**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **4 lutego 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk (spr.)

Sędziowie SSO Krzysztof Ficek

SSR del. Marcin Schoenborn

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Andrzeja Zięby

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 4 lutego 2014 r.

sprawy **M. W. (1) syna S. i E.,**

**ur. (...) w L.**

oskarżonego o przestępstwo z art. 245 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 64§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrzu

z dnia 30 kwietnia 2013 r. sygnatura akt VII K 1128/11

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. O. kwotę 516,60 zł (pięset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;
3. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 927/13

## UZASADNIENIE

M. W. (1) oskarżony został o to, że: w okresie od 7 czerwca 2010 r. do 17 czerwca 2010 r. w Z. działając w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w krótkich odstępach czasu w celu wywarcia wpływu na wyjaśnienia M. K. (1) złożone w postępowaniu przygotowawczym o sygn. akt Ds. 502/10 nadzorowanym przez Prokuraturę Rejonową w Zabrzu, kierował wobec niego i jego rodziny groźby karalne, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu 5 lat od odbycia w okresie od 24 maja 2006 r. do 3 listopada 2006 r. i od 1 października 2007 r. do 22 sierpnia 2009 r. kary pozbawienia wolności orzeczonej przez Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem łącznym z dnia 12 lutego 2009 r.

obejmującym wyroki skazujące za przestępstwo popełnione z zastosowaniem przemocy i groźby jej użycia z art. 158 § 1 k.k. i z art. 245 k.k. (sygn. akt II K 599/08) tj. o przestępstwo z art. 245 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2013 r. sygn. akt VII K 1128/11 uniewinnił oskarżonego M. W. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Prokurator zaskarżył powyższy wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku poprzez nieoparcie rozstrzygnięcia na prawdziwych ustaleniach faktycznych, wynikających z protokołów przesłuchania M. K. (1) sporządzonych w postępowaniu przygotowawczym, pomimo że zeznania pokrzywdzonego złożone na tym etapie miały charakter spontaniczny i cechowała je szczerść, art. 4 kpk w zw. z art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez uznanie zeznań M. K. za niewiarygodne, choć nie były sprzeczne z zeznaniami I. M., M. S. oraz aktami osobo poznawczymi z Aresztu Śledczego i jednocześnie nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na niekorzyść oskarżonego dotyczących faktu, iż istnieje możliwość porozumienia się na tzw. „spacerniakach” pomiędzy osadzonymi w różnych grupach spacerowych, faktu, że osoby które miały być odizolowane w Areszcie Śledczym mogły znaleźć się na sąsiadujących spacerniakach, faktu, iż możliwym jest, że ustne zgłoszenie wychowawcy o groźbach kierowanych pod adresem rodziny M. K. nie zostało nigdzie odnotowane, faktu, iż już wcześniej (27.05.2010 r.) i później (2.08.2010 r.) M. K. (1) skarżył się na zachowanie M. W. (1), co zostało odnotowane w jego dokumentacji z Aresztu Śledczego, faktu, iż oskarżony miał negatywną opinię w Areszcie Śledczym jako osoba manipulująca współosadzonymi i min. która „doprowadziła współnika do sprawy do próby popełnienia samobójstwa” (k. 339-343), faktu, iż funkcjonariusze Służby Więziennej mogą nie zeznawać na temat braku ich reakcji na niewłaściwe zachowanie osadzonych z obawy na grożąca im odpowiedzialność dyscyplinarną, faktu, iż nawet lakoniczne wyjaśnienia oskarżonego nie są wiarygodne, gdyż podważa je treść pisma z Aresztu Śledczego z dnia 26.07.2012 r. (k. 275), w którym wbrew twierdzeniom oskarżonego stwierdzono, że w/w uczestniczy w posługach religijnych, co z kolei uprawdopodobnia zeznania M. K. (1), w których stwierdził, że M. W. (1) wracając z mszy gestem groził mu pozbawieniem życia (k. 230); następnie art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 167 kpk poprzez rozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego dających się usunąć wątpliwości, a dotyczących znajomości S. H. i M. K., co wynika wprost z informacji z akt sprawy (k. 260 a k. 433) i zaniechanie zweryfikowania ich o informacje z Aresztu Śledczego w Z. dotycząca okresu w jakim w/w przebywali w jednej celi, art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez nieuwzględnienie w toku wyrokowania całości zgromadzonego materiału dowodowego, a w szczególności stwierdzenia świadka I. L. M., że gdyby osadzony sygnalizował, że zagrożona jest jego rodzina czy inne osoby pozostające na wolności, wówczas świadek mogłaby się ograniczyć jedynie do pouczenia go o konieczności złożenia przez te osoby zawiadomienia o przestępstwie, stwierdzenia świadka A. B., który stwierdził, że możliwe jest porozumiewanie się między osadzonymi w trakcie spacerów na terenie różnych spacerniaków, faktu, iż M. K. w dniu 27.05.2010 r. tj. jeszcze przed zdarzeniem z dnia 7.06.2010 r. a także po tj. 2.08.2010 r. zgłaszał, że M. W. swoim nagannym zachowaniem próbuje wpłynąć na zmianę zeznań M. K.- co zostało odnotowane w aktach osobowych z Aresztu Śledczego pokrzywdzonego ( k. 348v i k. 349v), a także poprzez bezkrytyczne przyjęcie lakonicznych zeznań świadka S. H. w części w jakiej zakwestionował znajomość z M. K. w sytuacji gdy z akt sprawy wynika wprost, że w świadek ten znał M. K., gdyż przebywał z nim w jednej celi ( k. 433) oraz poprzez brak konsekwencji przy ocenie zeznań M. K. i powoływaniu się na nie (pomimo generalnie odrzucenia ich jako niewiarygodnych) w toku omawiania zeznań świadka M. S. (k. 14-15 uzasadnienia); art. 167 kpk w zw. z art. 192 § 2 kpk poprzez nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań świadka S. H. w obecności biegłego psychologa w sytuacji, gdy w/w świadek jest widocznie upośledzony umysłowo w stopniu co najmniej lekkim ( wynika to min. z art. sprawy tut. Sądu o sygn. akt II K 256/10), art. 167 kpk poprzez nieprzeprowadzenie dowodu z zeznań S. K. (1), który bezpośrednio po przesłuchaniu M. K. w dniu 17.07.2010 r. (k. 17) odbył rozmowę z pracownikami Aresztu Śledczego w Z. odnośnie wspólnego odbywania w dniu 17.06.2010 r. spacerów przez oba oddziały, na których znajdowali się M. K. i M. W., o co wnioskował także oskarżony, a Sąd nie wypowiedział się co do tego wniosku, art. 167 kpk poprzez nieustalenie przez Sąd od kiedy M. K. przebywał na tzw. „ochronce” w Areszcie Śledczym w kontekście jego zeznań, że początkowo przebywał na „ogóle”(k. 230), co ma istotne znaczenie z punktu widzenia tego czy tzw. spacerniak , na którym w tamtym czasie odbywał spacer był ogrodzony od innych murem czy blachą trapezową; art. 167 kpk poprzez nieustalenie przez Sąd czy M. S. przebywał na tzw. „ochronce”, co ma istotne znaczenie z punktu widzenia tego czy tzw. spacerniak , na którym w tamtym czasie odbywał spacer był ogrodzony od innych

murem czy blachą trapezową, oraz czy M. S. był w tej samej grupie spacerowej co pokrzywdzony; art. 170 kpk poprzez brak stanowiska Sądu co do wniosku dowodowego M. W. i jego obrońcy (k. 231 i 245) w zakresie w jakim wnosili o dopuszczenie dowodu z zeznań funkcjonariuszy Policji- M. Z. i S. K. (2), którzy przesłuchiwali M. K. (k. 6, 36); art. 170 kpk poprzez brak stanowiska Sądu co do wniosku dowodowego prokuratora k. 231v w zakresie w jakim wniósł o dopuszczenie dowodu z zeznań D. W.; art. 389 § 1 kpk poprzez zaniechanie odczytania wyjaśnień M. W. (1) w sytuacji, gdy ten skorzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień, art. 410 kpk poprzez naruszenie zasady koncentracji materiału i bezpośredniości poprzez zaniechanie przesłuchania świadka C. J. oraz brak odniesienia się przez Sąd w uzasadnieniu wyroku do zeznań tego świadka, która była przesłuchiwana przez innym składem Sądu w dniu 14.02.2011 r.; art. 424 § 1 kpk poprzez brak omówienia w uzasadnieniu wyroku stanowiska Sądu odnośnie wyjaśnień oskarżonego, które złożył w postępowaniu przygotowawczym, sporządzenie uzasadnienia wyroku także w sprawie M. W. (3), podczas, gdy oskarżonym był wyłącznie M. W. (1), omówienie w uzasadnieniu wyroku zeznań R. H., choć taka osoba nie był przesłuchiwana w trakcie postępowania dowodowego; błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na tego treść polegający na niesłusznym przyjęciu przez Sąd I instancji, iż M. W. (1) swoim zachowaniem nie wyzwał znamion zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, podczas gdy prawidłowa ocena zgromadzonego materiału dowodowego oparta na doświadczeniu życiowym prowadzi do wprost przeciwnych wniosków.

Prokurator wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje.***

Apelacja Prokuratora nie zasługuje na uwzględnienie.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonanie przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych ( wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach w dnia 5.04.2007 roku w sprawie II AKa 30/07, Prok.i Pr. 2007/11/32).

Pamiętać należy, iż zgodnie z art. 438 kpk orzeczenie ulega uchyleniu lub zmianie w razie stwierdzenia obrazy przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia, zatem może to nastąpić nie przy każdej takiej obrazie, a jedynie wówczas, gdy obraza ta mogła mieć wpływ na treść orzeczenia (zob. w. SN z 22 maja 1984 r., IV KR 122/84, OSNPG 11/1984, poz. 101); wymaga to więc oceny indywidualnej na tle okoliczności konkretnego przypadku.

Obraza przepisów postępowania (error in procedendo) to naruszenia norm procesowych w toku postępowania i w samym orzeczeniu min. przez zaniechanie określonych nakazów przewidzianych w procedurze (Grzegorzyc T.komentarz Zakamycze 2003 Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego (Dz.U.97.89.555), [w:] T. Grzegorzyc, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Zakamycze, 2003, wyd. III.) Trafnie stwierdza się w piśmiennictwie, że "wpływ uchybień proceduralnych na wynik postępowania zależy od konkretnego układu procesowego, wskutek czego to samo uchybienie może w pewnych sytuacjach mieć zasadniczy wpływ na treść orzeczenia, a w innych - żaden. Zrozumiałe jest zatem, że każda obraza przepisów postępowania (z wyjątkiem wymienionych w art. 388 - obecnie w art. 439) wymaga oceny indywidualnej, dokonywanej na tle okoliczności konkretnego wypadku" (Z. Doda, A. Gaberle, Kontrola odwoławcza..., s. 112, Grajewski J. komentarz Zakamycze 2006 Komentarz do art. 438 kodeksu postępowania karnego (Dz.U.97.89.555), [w:] J. Grajewski, L.K. Paprzycki, S. Steinborn, Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Tom II (art. 425-673). Zakamycze, 2006).

Obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia- to jest art. 167 kpk skarżący upatruje przede wszystkim

w zaniechaniu przez Sąd dopuszczenia z urzędu dowodów lub uzyskania dokumentacji, informacji.

W tym miejscu przypomnieć trzeba, że postępowanie prowadzone było w trybie zwyczajnym, a w rozprawach uczestniczył Prokurator, czego strony nie kwestionowały, a co potwierdza zapis protokołów, czasem też aktywność w trakcie przesłuchania, choć wykazywał zupełną bierność w zakresie popierania oskarżenia poprzez zgłaszanie odpowiednich wniosków (prócz jednego). Zdaje się zapominać skarżący, że rola prokuratora polegać ma również na dbałości o to, aby postępowanie prowadzone przed Sądem było w sposób zupełny, etap apelacji temu nie służy, a obnaża znaczne zaniechania oskarżyciela publicznego.

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie można się dopatrzeć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia.

Sąd I instancji przeprowadził wyczerpujące dowodowe w zakresie niezbędnym dla prawidłowego orzekania w sprawie, dokonując wszechstronnej, skrupulatnej oceny zebranych dowodów, nie uchybiając zasadom wiedzy, logicznego rozumowania, ani doświadczenia życiowego, rzetelnie i szczegółowo ocenę tę przedstawiając w pisemnych obszernych motywach zaskarżonego orzeczenia.

W niniejszej sprawie, jakkolwiek Sąd I instancji po części uchybił przepisom procesowym, to nie sposób dopatrzeć się wpływu owych uchybień na treść orzeczenia o tyle, że przeprowadzenie sugerowanych dowodów nie byłoby w stanie zmienić oceny zeznań pokrzywdzonego.

Nie można, jak chce prokurator różnic w zeznaniach pokrzywdzonego sprowadzić do tezy, że pierwsze zeznania były spontaniczne i to im należy przyznać walor wiarygodności, jeżeli w dalszych relacjach procesowych świadek kategorycznie przeczy zaistnieniu jednego z dwóch pierwotnie przedstawionych zdarzeń, kiedy dodatkowo potwierdza, iż zapoznawał się z protokołami przesłuchania, nie zgłaszał zastrzeżeń i w żaden sposób nie potrafi wyjaśnić tak kardynalnej różnicy. Bo przecież nie chodzi nawet o to, że pokrzywdzony próbuje owe odmienności wyjaśnić, a to zostanie poddane krytycznej ocenie, ale o to, że nawet nie jest w stanie sformułować jakiegokolwiek wyjaśnienia. Do tak diametralnej rozbieżności dochodzą inne różnice, które skrupulatnie wytknął Sąd I instancji.

Sąd orzekający nadto ustalił zgodnie z tezami zarzutów apelacji, że pomimo odrębnych placów spacerowych, ze względu na budowę ogrodzeń jest praktycznie możliwe porozumiewanie się pomiędzy osadzonymi przebywającymi na sąsiadujących placach spacerowych, a prostsze jest to pomiędzy sąsiadującymi ze sobą placami, zwłaszcza tymi oddzielonymi blachą trapezową. Zresztą mitem jest twierdzenie, że pomiędzy osobami pozostającymi w izolacji, nawet w takiej jednostce penitencjarnej jaką jest areszt śledczy, osadzeni nie mogą się porozumiewać, nie pozostając w bezpośrednim kontakcie.

Niewątpliwie funkcjonariusz Służby Więziennej nadzorujący spacer z wieżyczki ma też ograniczone możliwości kontroli, przecież spacerujący w ramach jednej grupy nie są ograniczeni w rozmowach, co z pewnością wpływa na ogólny pogłos, a zatem o ile nie dochodzi do zdarzeń gwałtowych, a przede wszystkim głośnych, wiele zdarzeń może umknąć uwadze.

Sąd ustalił też, że M. K. (1) i M. W. (1) nie powinni przebywać w tym samym czasie na sąsiadujących ze sobą placach spacerowych ponieważ mieli być od siebie odizolowani, nie wykluczając przy tym możliwości omyłkowego spaceru równoległego, co potwierdził w jednej z odpowiedzi Dyrektor Aresztu Śledczego w Z., a informacja o dowodzie zawarta w notatce urzędowej (k. 8), tym bardziej takiej sytuacji nie wyklucza. Istotnie Sąd nie przeprowadził dowodu z zeznań jej autora, oskarżyciel publiczny także takiej potrzeby w toku dwukrotnego rozpoznania sprawy nie widział, a w zasadzie zaniedbanie prowadzącego śledztwo pochodzi jeszcze z początku procesu. Niemniej przesłuchiwanie owego funkcjonariusza nie wpłynie na odmiennosc ustaleń, bo jak wyżej wskazano Sąd meriti nie wykluczył równoczesności spacerów, jak i możliwości porozumiewania się osadzonych pomiędzy spacerniakami.

Prokurator podnosi, że czy to funkcjonariusze Służby Więziennej nadzorujący spacer, czy też wychowawca, którzy posiadli wiedzę o zdarzeniu takim, jak zarzucane oskarżonemu w niniejszej sprawie, o ile zaniechali jego odnotowania

w stosownych dokumentach, nie zeznają prawdy w obawie przed odpowiedzialnością dyscyplinarną. Z jednej strony umyka jednak skarżącemu, że nagle kilka osób równocześnie miałyby takich zaniechań się dopuścić i to w dwóch dniach, po wtóre, że wychowawczyni M. K. (1) odnotowała dwa zdarzenia: sprzed i po zarzucie o łagodniejszym przekazaniu, bo wtedy pokrzywdzony mówił jej o groźbach, czy też zachowaniach innych osadzonych, inicjowanych przez oskarżonego, ale takich które do M. K. (1) docierały nie z ust M. W. (1), ale innych osób. Nielogiczne w takiej sytuacji byłoby zakładanie, że nie odnotowała skarg na bardziej drastyczne zachowanie.

W dniu 27.05.2010 r. M. K. (1) zgłosił się u wychowawcy twierdząc, że współnik nawołuje innych od osadzonych do krzyków i wywierania wpływu na niego w celu zmiany zeznań. Świadek I. M. (2) odnotowała też, że pouczyła osadzonego o możliwości poinformowania o powyższym organu dysponującego(k. 348). To ostatnie odpowiada zresztą jednej z relacji pokrzywdzonego, ale jak wynika z tego przypadku owo pouczenie nie spowodowało nie odnotowania zgłoszenia.

Z kolei w dniu 2.08.2010 r. wychowawczyni odbyła z pokrzywdzonym rozmowę w związku z próbą samobójczą.

Lektura zapisu z rozmowy oraz opinii psychologicznej z tej daty wskazuje na instrumentalną postawę M. K. (1), a co więcej, na to, że głównym powodem pozorowanej w istocie próby samobójczej nie był wcale M. W. (1), ale obawa M. K. (1) przed grożącą mu odpowiedzialnością za popełnione przestępstwo, wyrażającą się w długotrwałej karze pozbawienia wolności oraz trosce o żonę, która została sama. Dopiero w ostatniej kolejności M. K. (1) podał, że obawia się przypadkowego spotkania ze współnikiem, który nadal krzyczy pod jego adresem i chce przez innych zastraszyć jego i rodzinę, bo zna adresy(k. 349v).

Wedle opinii psychologicznej pokrzywdzony jest osobą o niewłaściwej strukturze osobowości, niedojrzałą emocjonalnie z tendencją do manipulowania otoczeniem i nie radzenia sobie z frustracją w sposób konstruktywny, a jego zachowanie ma podłoże instrumentalne. Co istotne psycholog zaproponował wymierzenie pokrzywdzonemu w związku z tą próbą samobójczą kary dyscyplinarnej (k. 363).

Wskazane okoliczności ujawniają, że M. K. (1) nie może być postrzegany wyłącznie przez pryzmat ofiary. Nie zaskakuje, że pokrzywdzony przejął się swoją przyszłością. Niejednokrotnie, a można nawet przyjąć, że z reguły sprawcy przestępstw nie biorą pod uwagę tego, iż za popełnione czyny przyjdzie im odbywać surowe kary pozbawienia wolności, co niewątpliwie w razie uświadomienia sobie takiej okoliczności rodzi określone emocje.

W tej sprawie zatem trudno przyjąć, że funkcjonariusze, czy też wychowawca powzięli od pokrzywdzonego informacje o zdarzeniach objętych zarzutami, skoro inne, a szczególnie wcześniejsze, mające, o łagodniejszej wymowie zostało odnotowane. To z kolei przekonuje, że M. K. (1) takich nie zgłosił, a w konsekwencji poddaje w wątpliwość jego wiarygodność, niezależnie od tego, że mógł odczuwać niedogodności wynikające z przyjętej określonej postawy procesowej, niekwestionowanym jest bowiem, że pomawiający współsprawca nie jest poważany wśród osadzonych.

Oczywiście sylwetka M. W. (1) nie jawi się pozytywnie, ale za tym, iż M. K. (1) zdarzeń nie zgłosił, bo ich nie było przemawia i to, że to oskarżony w dniu 25 czerwca 2010 roku zgłosił się do swojego wychowawcy informując, że M. K. (1) ma go pomawiać o zastraszanie, czemu oskarżony zaprzeczył (k. 342-342v).

Relacje M. K. (1) do momentu pierwszego rozpoznania sprawy przed Sądem wydają się w miarę spójne, choć Sąd I instancji już w nich wytknął rozbieżności. O ile niektóre z nich można by próbować tłumaczyć techniką przesłuchania, czy punktem ciężkości zachowań oskarżonego, to innych, szczególnie w świetle dalszych zeznań wyjaśnić nie można inaczej niż uczynił to Sąd I instancji. Jako nie mające dużego znaczenia można przyjąć te różnice odnoszące się do wyzwick lub ich braku, bo po prostu M. K. (1) mógł już o wyzwickach nie wspominać. Nie da się jednak wyjaśnić tej różnicy, czy pokrzywdzony został przez oskarżonego rozpoznany po głosie (k. 6-7), czy też o niego pytał i jednostronnie wypowiadał się do M. K. (1) (k. 11-13), czy z nim rozmawiał, a rozmowa miała trwać nawet do pięciu minut (k. 229 v).

Zgola różne, czego niestety nie dostrzegł Sąd orzekający po raz pierwszy w sprawie, były zeznania M. K. (1) na pierwszej rozprawie. Co ciekawe odpowiadały one jednak wymowie tego, co zgłaszał wychowawczyni, czyli, że M. W. (1) groził

przez współwięźniów. Dodał przy tym jednak w sposób już obnażający niewiarygodność, że oskarżony chciał uzyskać informacje, gdzie mieszka żona pokrzywdzonego z dziećmi, a przecież nie ma wątpliwości, że oskarżony ów adres znał. Co więcej dodać miał też M. W. (1), że zemści się na pokrzywdzonym za to, że go „sprzedał”- brak tu mowy o podejmowaniu wpływu na treść wyjaśnień (k. 138). Wprawdzie po odczytaniu wcześniejszych relacji podtrzymał je, ale w żaden sposób nie odniósł do rozbieżności, w tym momencie kardynalnych.

W ponownym rozpoznaniu sprawy, kiedy Sąd próbował wyjaśnić przebieg zdarzeń, M. K. (1) wydawałoby się, że powrócił do wcześniejszych opisów zachowania oskarżonego, bo tak jak wcześniej wspomniał o wpływaniu na treść wyjaśnień oraz groźbach. Przy tym na wcześniejszej rozprawie zeznał, że oskarżony wypytywał o adres, ale teraz już miał ów adres wykrzykiwać do wiedzy innych osadzonych (k. 229v).

Po tej wypowiedzi nastąpiło coś, co trudno przewidywać, gdy osoba relacjonuje o zdarzeniach rzeczywistych, nawet jeżeli je przeinacza na skutek upływu czasu.

M. K. (1) na zadane mu wprost przez Przewodniczącego pytanie kategorycznie stwierdził, że to był jeden spacer. Groźby opisał wprawdzie nieco zbliżenie, ale w tej samej wypowiedzi zeznał, z jednej strony, że nikt nie zwracał im uwagi, aby w innym miejscu zeznać, że strażnik ich upomniał. Zaczął też wykrętnie prezentować, czy zna osoby które były na spacerze, czy przebywają jeszcze w areszcie, a gdy wymienił dwóch osadzonych, to okazało się, że jednak na temat zarzutu wiedzę posiada jeden (k. 230-230v). Kiedy odczytano pokrzywdzonemu wcześniejsze zeznania nie podtrzymał ich w najistotniejszym punkcie, co do tego, że nie było dwóch zdarzeń. Ponownie kategorycznie stwierdził, że było tylko jedno, nie tylko nie wyjaśnił, dlaczego wcześniej opisał dwa, albo też dlaczego o dwóch mowa w protokołach jego przesłuchania, z którymi się zapoznał, ale nawet nie próbował tej kwestii sprecyzować.

Dodał natomiast M. K. (1), że istotnie oskarżony wysłał list do jego żony z informacją, że pokrzywdzony utrzymywał kontakty seksualne z jego siostrą i z koleżanką żony ze sklep (k. 231)

Co znamienne pokrzywdzony, jako o jedynym zdarzeniu wypowiadał się o tym z 7.06.2010 r., co może odpowiadałoby pisemnemu doniesieniu, ale jeżeli tak, jaki miałby cel, aby będąc przesłuchiwanym w charakterze podejrzanego w dniu 17.06.2010 r. opowiadać o dodatkowym, ale nieprawdziwym wedle ostatniego przesłuchania zdarzeniu. Trudno przy tym zgodzić się z wywodem apelującego, że ograniczając zachowania oskarżonego do jednego pokrzywdzony chciał złagodzić odpowiedzialność M. W. (1), bo waga zarzucanego mu czynu, niezależnie czy chodziłoby o jednorazowe, czy dwukrotne zachowania, musiałaby być oceniona jako znaczna. Co przy tym istotne notatka z k. 8 przemawia za tym, że to 17.06.2010 r. omyłkowo wprowadzono równoległe grupy spacerowe oskarżonego i pokrzywdzonego.

Nie wymaga przy tym wiadomości specjalnych wniosek, do jakiego doszedł Sąd meriti, że M. K. (1) nie odnosił się do swojej pamięci o zdarzeniach, bo w takiej sytuacji każdy jest w stanie istotę opisać, odmiennie gdy opowiadał nieprawdę, co trudniej zapamiętać, bo zwłaszcza z upływem czasu w takich relacjach pojawiają się przeinaczenia, których nie sposób wyjaśnić upływem czasu.

Odnosząc się do zarzutów nie przesłuchania D. W., czy też C. J., Sąd Okręgowy zauważa obrazę prawa procesowego, ale pozostająca bez wpływu na treść wyroku. Matka pokrzywdzonego miała posiadać od syna wiedzę, że oskarżony mu groził, to zresztą potwierdziła E. K., bo ona właśnie od teściowej usłyszała o groźbach. Ale przecież nie jest kwestionowane, że pokrzywdzony o groźbach mówił, bo przecież wyjaśniał i zeznawał w trakcie przesłuchań. Problemem jest jedynie to, jak wykazał Sąd I instancji, że nie można mu dać wiary, skoro relacjom procesowym nie sposób uwierzyć, to skąd wysnuć wniosek o wiarygodności przekazów pozaprocesowych, zwłaszcza, że nie precyzowały one liczby zdarzeń, ich czasu.

Podobnie przesłuchanie siostry oskarżonego, nie miało znaczenia w sprawie, gdyż miało dotyczyć co najwyżej jej zachowań i to przede wszystkim względem żony pokrzywdzonego, a przecież oskarżyciel publiczny nie wszczął w tym zakresie żadnego postępowania. Co więcej w świetle zeznań E. K. i jej męża zachowania siostry oskarżonego nie miały mieć związku z wpływaniem na wyjaśnienia pokrzywdzonego, ale raczej ze stosunkami damsko-męskimi.

W świetle krytycznej oceny zeznań M. K. (1), jako pozostające bez wpływu na treść wyroku należy uznać twierdzenia świadka M. S. (2), że chodził na spacer z pokrzywdzonym na „blaszane” spacerniaki, gdy pokrzywdzony zeznawał o murowanych, a nie żądanie w tym zakresie informacji od Dyrektora Aresztu Śledczego w Z..

Podobnie odnieść należy się do zeznań S. H., zwłaszcza, że ów świadek zeznawał o zdarzeniu nie objętym oskarżeniem, w tej ani innej sprawie. Przy tym w relacji pokrzywdzonego ujawniła się tego rodzaju niekonsekwencja, która nakazywała krytycznie ocenić jego zeznania, a wskazywała na manipulowanie zeznaniem. Początkowa wymowa zeznań była przecież taka, że oskarżony ponownie groził wprost pokrzywdzonemu gestem podcinania gardła, aby ostatecznie okazało się, że ów gest wykonać miał oskarżony do S. H., a pokrzywdzony tego miał nie widzieć.

Niezrozumiałym jest zarzut nie przesłuchania świadka S. H. z udziałem biegłego psychologa i odwoływanie się do wiedzy Prokuratora dopiero w apelacji, bo obnaża nie tyle zaniechanie na rozprawie, już w tym zakresie, w jakim nie kierował do świadka pytań i nie dostrzegł przesłanek z art. 192 § 2 kpk, ale instrumentalne powoływanie zarzutów w apelacji w zakresie, w jakim nie przyczyni się to do wyjaśnienia sprawy.

W świetle powyżej przedstawionych rozważań nie sposób dopatrzeć się wpływu na treść wyroku uchybień procesowych w postaci nie rozpoznania wniosków dowodowych o przesłuchanie siostry oskarżonego, czy przesłuchania funkcjonariuszy policji przesłuchujących pokrzywdzonego w postępowaniu przygotowawczym, ten drugi zarzut ze strony apelującego o tyle zaskakuje, że nawet w zeznaniach M. K. brak danych, aby czynność przesłuchania była prowadzona nieprawidłowo, w sensie naruszenia swobody wyjaśnień, zeznań. Podobnie bez wpływu na sposób oceny zeznań pokrzywdzonego, a tym samym treść wyroku jest brak realizacji normy art. 389 § 1 kpk. O braku przesłuchania C. J. wypowiedziano się powyżej, ale warto zauważyć niekonsekwencje skarżącego, ponieważ zarzucając nie omówienie zeznań owego świadka, czy wyjaśnień oskarżonego z postępowania przygotowawczego zapomina o treści art. 410 kpk, wedle którego podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a skoro Sąd nie przeprowadził określonych dowodów, to nie mogły one stanowić podstawy ustaleń faktycznych, ani też nie mogły być wykorzystane dla oceny innych dowodów.

Podsumowując w niniejszej sprawie w świetle sprzecznych i wykrętnych zeznań M. K. (1), brak jest podstaw do poszerzenia postępowania dowodowego, albowiem żadne czynności w tej mierze nie zmienią oglądu sprawy i nie będą w stanie wpłynąć na inną, niż zaprezentował to Sąd I instancji, ocenę zeznań pokrzywdzonego.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.